Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA 11. LUTEGO 1922. NR. 34. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłą pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

W oczekiwaniu decyzyi Sejmu wileńskiego.

Fizyonomia polityczna Sejmu wileńskiego została już ustalona. Blok Narodowy i Rady Ludowe, razem 77 głosów na 106 członków, stanowią przeważającą większość, która stoi na gruncie wcielenia Wileńszczyzny do Polski bez żadnych zastrzeżeń. Przytoczona we wczorajszym numerze deklaracya tej większości, ułożona na mocy porozumienia obu grup, jest jakby odpowiedzią na lewicowe machinacye „autonomiczne“ i stwierdza, że „Ziemia wileńska stanowi bez warunków nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej“.

W tem oświadczeniu tkwi sedno rzeczy. Nie chodzi tu bowiem o autonomię Wileńszczyzny, która może ją otrzymać i bez uchwały Sejmu wileńskiego, ale o to, że Sejm wileński nie stawia warunków, pod jakimi Wileńszczyzna ma być przyłączona do państwa polskiego, lecz zgodnie z faktycznym stanem rzeczy stwierdza, że Wileńszczyzna stanowi nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej.

Tak niewątpliwie czuje olbrzymia większość ludności miejscowej i dlatego jej przedstawiciele nie mogą powziąć innej uchwały.

Jedynie małe, lewicowe grupki (Wyzwolenie i P. P. S.) wbrew tej powszechnej opinii chcą osłabić deklaracyę wcieleniową zastrzeżeniami i warunkami. Po sromotnem zbankrutowaniu koncepcyi federacyjnej — usiłują zastąpić ją zagwarantowaną w deklaracyi autonomią. Nad „votum separatum“ tych grup możnaby jednak przejść do porządku dziennego, gdyby nie stały za niemi jakieś potężne wpływy, które hamują obrady Sejmu. Choć jego większość i formuła tej większości zostały ustalone — za kulisami zgromadzenia wileńskiego toczy się dalej ukryta gra. Wszystko wskazuje na to, że tesame wpływy, które wbrew polityce oficyalnej, prowadziły zbankrutowaną dziś tak sromotnie akcyę federacyjną, chwyciły się, jako ostatniej deski ratunku — autonomicznych koncepcyi i chcą oprzeć się na znikomych grupkach lewicowych.

Znamienne pod tym względem, a wysoce niepokojące są uporczywie inspirowane z Warszawy telegramy, które zapewniają, że jeśli Sejm wileński uchwali bez zastrzeżeń wcielenie Wileńszczyzny do Polski, to rząd p. Ponikowskiego wyciągnie z tego „konsekwencye“ tj. poda się do dymisyi. Wiadomość ta, podawana przez dzienniki bez słowa komentarza, kryje w sobie treść wprost potworną.

Nie przesądzamy, wiele jest prawdy w tych pogłoskach. Gdy jednak pojawiają się one tak uporczywie w prasie, trzeba należycie je oświetlić. Więc cóż właściwie oznaczałaby tego rodzaju groźba? Że dla rządu polskiego byłoby „ciosem“, zmuszającym go do ustąpienia — oświadczenie Wileńszczyzny przez usta Sejmu, że uważa się za nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej! Czyż nie byłby to wprost potworny nonsens?

A może względy międzynarodowe skłaniają rząd p. Ponikowskiego do takiego zdumiewającego stanowiska? Tak przynajmniej usiłują przedstawić równie uporczywie inspirowane wiadomości, że Anglia nie zgodzi się na wcielenie Wileńszczyzny do Polski bez autonomicznych czy federacyjnych gwarancyi. Ale tkwi tu jakieś nieporozumienie, a raczej umyślne mydlenie oczu. Bo co innego uchwała Sejmu wileńskiego jako wyraz woli miejscowej ludności, a co innego fakt złączenia Wileńszczyzny z Polską. Sejm powinien dać wyraz swej prawdziwej woli, która będzie potężnym atutem w rękach Polski do targów z koalicyą o faktyczne rozstrzygnięcie sprawy wileńskiej. Zdajemy sobie sprawę, że Polska musi liczyć się z koalicyą i nie będzie z nią prowadzić wojny. Jak już zaznaczyliśmy, Polska pod naciskiem czy bez nacisku koalicyi, może dać Wileńszczyźnie autonomię, choćby Sejm wileński nie czynił żadnych zastrzeżeń. W faktycznem rozstrzygnięciu sprawy wileńskiej możemy uledz naciskowi czynników międzynarodowych. Ale dlaczego mamy zmuszać Sejm wileński, aby kłamał, fałszował swą wolę i wysuwał jakieś zastrzeżenia, podyktowane obcym nakazem? Czy to wzmocni naszą pozycyę w międzynarodowej walce o Wilno? Przeciwnie. Jeśli nawet przedstawiciele polskiej ludności Wileńszczyzny swą przynależność do Polski uczynią zależną od pewnych warunków, a więc ją do pewnego stopnia zakwestyonują — koalicya będzie miała furtkę do dalszego odwrotu.

Nawet Sejm wileński — powie ona — złożony z samych Polaków, nie śmiał wypowiedzieć się za bezwzględną inkorporacyą, więc czy nie lepiej pozostawić Wileńszczyznę poza granicami państwa polskiego?...

Taki mógłby być efekt na terenie międzynarodowym spreparowanej według życzeń koalicyi autonomicznej uchwały Sejmu wileńskiego. To też należy stwierdzić, że względy „międzynarodowe“ nie mogą bynajmniej upozorować wpływania na Sejm wileński, aby osłabił swą uchwałę warunkami autonomicznymi.

Poza tem wpływanie w tym kierunku rządu warszawskiego byłoby niedopuszczalne ze względu na autorytet Sejmu wileńskiego. Powtórzyłaby się znowu historya narzuconej Sejmowi warszawskiemu uchwały o rozszerzeniu terenu zakwestyonowanego. Ale tu rząd p. Ponikowskiego gdyby groźbą dymisyi chciał teroryzować Sejm wileński, stanąłby w sprzeczności z uroczystemi oświadczeniami, że sprawę wileńską oddaje w ręce miejscowej ludności i dałby naszym wrogom powód do zarzutu, że Sejm wileński nie jest wyrazem prawdziwej, niezależnej woli ludności wileńskiej, lecz zainscenizowaną farsą.

Takie konsekwencye kryje w sobie niewinna napozór wiadomość o groźbie dymisyi rządu p. Ponikowskiego w związku ze sprawą wileńską. To też nie wątpimy, że jest to tylko manewr — ostatnie strzały na szańcu federalistów. Ale choć niema obawy, aby znalazł się taki rząd polski, któryby dlatego ustąpił, że Wileńszczyzna stwierdzi, iż jest nierozdzielną częścią Polski bez żadnych zastrzeżeń — niemniej pogłoski te świadczą, że za kulisami Sejmu wileńskiego toczy się jeszcze walka. Wynik jej jednak został już przesądzony. Olbrzymia większość Sejmu wileńskiego, przyjąwszy wspólną deklaracyę, nie może się cofnąć i uledz znikomej garstce lewicowych „autonomistów“. Byłaby to bowiem nie tylko haniebna kapitulacya, ale pogwałcenie woli ludności. **Chm.**

Z Sejmu wileńskiego.

Wilno. P. A. T. Dzisiaj od godz. 11—14 trwały obrady komisyi politycznej nad przedłożonemi projektami formuł orzeczeniowych. Po dłuższej dyskusyi **komisya przyjęła uzgodniony projekt zespołu stronnictw i Rad ludowych za podstawę do dyskusyi** nad uzgodnieniem wniosków dotyczących formuł orzeczeniowych. **Dla dalszego uzgodnienia obu projektów komisya postanowiła wybrać podkomisyę**, złożoną z przewodniczącego, 2 przedstawicieli zespołu stronnictw i ugrupowań narodowych, 2 przedstawicieli Rad ludowych. Od wyniku dzisiejszych obrad komisyi politycznej zależy **termin następnego zwołania Sejmu.**

Większość członków komisyi wyraża przekonanie, że jeżeli dojdzie do uzgodnienia w punktach zasadniczych formuł, plenum odbędzie się w piątek.

Wilno. P. A. T. Dziś wieczorem zebrał się konwent seniorów.

Wilno. (A. W.) W piątek na plenarnem posiedzeniu Sejmu rozpatrywane będą sprawy interpelacyi, sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej, zatwierdzenie większości mandatów, następnie sprawozdanie komisyi politycznej, a wreszcie rozpocznie się debata orzeczeniowa. Na posiedzeniu po południowem nastąpi dalszy ciąg debat politycznych.

Wilno. (A. W.) Wniosek w sprawie amnestyi politycznej i prasowej podpisany przez grupy Piasta, demokratów, Wyzwolenie oraz socyalistów wywołuje zasadniczy sprzeciw zespołu stronnictw narodowych. Stronnictwa ludowe przygotowują formułę kompromisową.

Wilno. P. A. T. Podkomisya polityczna do spraw pasa neutralnego, po rozpatrzeniu dokumentów, dotyczących wyborów dokonych samorzutnie przez ludność miejscową, stwierdziła, że wobec odmiennego charakteru tych wyborów **przedstawiciele ludności pasa neutralnego nie będą mogli wejść do Sejmu wileńskiego.** Podkomisya stwierdziła jednak, że **przedstawiciele ci posiadają wystarczające pełnomocnictwa do wyrażenia woli reprezentowanej przez nich ludności.**

Przesilenie gospodarcze w Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.) Nad sprawą przesilenia gospodarczego w przemyśle zastanawiała się we czwartek specyalna komisya sejmowa pod przewodn. pos. Majewskiego. Przedstawiciel min. pracy podał cyfry bezrobocia. **Pod koniec czerwca liczono bezrobotnych 70.000, w październiku ub. r. 80.000, w listop. 121.000, w grudniu 172.000, w styczniu b. r. 178.000, a z końcem stycznia 189.000.**

Celem uregulowania położenia ministerstwo pracy zarządziło wydania pół miliarda kredytu, a sprawę tę omawia obecnie komitet ekonomiczny. Min. Strassburger uważa **wzrost tych bezrobotnych nie tylko za wynik kryzysu przemysłowego, ale także za skutek demobilizacyi i repatryacyi.** Przesilenie w przemyśle włókienniczym w grudniu złagodniało, w zakładach wytwórczych państwowych prawie wszędzie wrócono do całotygodniowej pracy. **Dla zwalczenia przesilenia konieczny jest eksport na wschód.** Wielką trudność stanowi wysoka cena przepustek granicznych, których jednorazowe użycie kosztuje 15.000 marek. Ministerstwo zabiega o obniżenie tej należytości. Rokowania z sowietami o wywóz towarów włókienniczych, prowadzone w Łodzi, są bardzo ożywione, ale skutku nie odnoszą, wskutek braku środków pieniężnych u przedstawicieli Rosyi i Ukrainy. Zniesienie podatku od węgla przedłużono do marca. W międzyczasie rząd wniesie projekt ustawy podatku węglowego, poprzedni bowiem projekt nie miał podstaw prawnych.

Walka rządu z drożyzną dotąd jest bezowocna. Wielka ilość masła duńskiego taniego sprowadzonego przez rząd, sprzedają handlarze po wysokich cenach masła krajowego. Kierownik urzędu pośrednictwa pracy wskutek braku ściślejszych źródeł nie mógł przedstawić stanu bezrobocia. Biura pośrednictwa pracy obejmują tylko niewielką część bezrobotnych, ale stosunek tych liczb daje obraz stanu rzeczywistego. **Zgłoszenia do pracy w lecie wynosiły 15.000, w grudniu wzmogły się do 18.000, a w styczniu do 24.300, ale jednocześnie spadła ilość zaofiarowanych miejsc z 21.000 na 7.300.** Pozostałych miejsc robotnicy objąć nie mogą, wobec **żądania wysokich** kwalifikacyi.

Delegat M. S. Wojsk. również nie dał ściślego obrazu prac przygotowawczych, albo zaniechanych. Wiadomo mu tylko, że jest przygotowana budowa kilku wytwórni, a więc fabryki samolotów, materyałów wybuchowych i kilku innych. Znaczną część robót wykonanych dawniej we własnym zarządzie oddaje się obecnie wytwórniom prywatnym. Ministerstwo ma duże zapotrzebowanie, ale brak mu na nie kredytu. Wicemin. robót publicznych Rybczyński uważa, że znaczna część bezrobocia spowodowana jest porą roku, a także spadkiem wartości drzewa i zastojem w eksporcie. **Budżet Ministerstwa opracowano na 75 miliardów, ale na żądanie min. skarbu zmniejszono do 35 miliardów.** Mimo to min. skarbu zniewoliło je **do dalszej redukcyi, t. j. do 20 miliardów**, co stanowi 5% ogólnego budżetu zamiast 6% w r. 1921, który był w budownictwie znacznie pomyślniejszym ze względu na stan kredytu, udzielonego przez min. skarbu na najkonieczniejsze budowle, a które w tym roku zostały skreślone. **Skreślono także kredyty dla budowy kanału Gopło—Śledzin.** Delegat Min. kolei nie mógł udzielić informacyi, ponieważ się nie przygotował. Utyskiwanie **przemysłowców na zastój wskutek nieregularnego dostarczania węgla tłómaczy on zimą.**

Dyskusyi nie można było przeprowadzić z powodu nieobecności przedstawicieli ministerstwa skarbu. Dalsze obrady odbędą się w sobotę.

Poprawa finansów polskich.

Warszawa. P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa obradowała nad ustawą o dalszej emisyi banknotów i nad ustawą o kredycie w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Dyrektor P. K. K. P., p. Bigo, oznajmił, że emisya banknotów **w pierwszej dekadzie stycznia 1922 roku wynosiła 195 miliardów. Pod koniec stycznia zmniejszyła się na 191 miliardów.** W ostatnich czasach — stwierdza p. Bigo — **nastąpiła poprawa w naszych stosunkach finansowych.** Spekulacya walutowa osłabła. Bilans 31 grudnia 1921 r. wykazuje znaczną poprawę, a między innemi powiększenie zapasów złota i walut obcych o 100%. Minister skarbu Michalski w przemówieniu swojem zaznaczył, że poprawa w dziedzinie polskich stosunków finansowych, jakoteż w zakresie ustalenia się marki polskiej, bezwarunkowo istnieje. Następnie wypowiedział się **za zmniejszeniem żądanego pierwotnego kredytu na sumę 10 miliardów i emisyi na takąż sumę.**

Pos. Diamand przewiduje, że skarb zostanie wzmocniony przez wpływ daniny. Oświadcza się jednak przeciwko podwyższeniu pierwotnie żądanych kredytów i emisyi, oraz zwraca uwagę na to, że **Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa powinna być pociągniętą do odpowiedzialności za nieudzielenie kredytów skarbowi i emitowanie bez zezwolenia Sejmu.**

Cała sprawa została oddana podkomisyi, do której weszli posłowie: Diamand (P. P. S.), Kowalczuk (P. S. L.), Wojdaliński (N. Z. L.), Loewenstein (P. P. S.), Chądzyński (N. P. R.), Wierzbicki (Z. L. N.).

Pierwsze posiedzenie sejmowego sądu honorowego.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj odbył się **pierwszy sąd honorowy sejmowy w sprawie pos. Karola Mierzejewskiego przeciwko pos.** A. Zaleskiemu. Przewodniczył pos. Matakiewicz, arbitrem po stronie pos. Mierzejewskiego był pos. Tarnowski a po stronie pos. Zaleskiego pos. Grzędzielski. **P. Mierzejewski neczuł się obrażony przemówieniem posła Zaleskiego na jednym z wieców, a pos. Zaleski złożył** wobec sądu deklaracyę, w której uznaje, że p. Mierzejewski jest bez zarzutu i wyraził ubolewanie, że **wprowadzony w błąd powtórzył na wiecu zarzuty**, podane przez trzecią osobę, **skierowane przeciwko p. Mierzejewskiemu.**

Ojciec św. modlić się będzie za Polskę.

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj w godzinach południowych minister spraw wewnętrznych Downarowicz w towarzystwie p. Bilskiego, sekretarza prezydenta ministrów, **złożył w imieniu rządu wizytę nuncyuszowi apostolskiemu i w gorących słowach wyraził radość całego społeczeństwa polskiego na wiadomość o wyborze Msgr. Ratti'ego**, byłego nuncyusza apostolskiego w Warszawie, na tron Św. Piotra. Nuncyusz serdecznie podziękował i oświadczył, że **Ojciec św. zawsze modlić się będzie za Polskę**, z której odniósł jak najlepsze wrażenie i o czem **oświadczył już kardynałom polskim w Rzymie.**

Anglia i Francya wobec konferencyi genueńskiej.

Londyn. P. A. T. Reuter. Lloyd George, mówiąc **w** Izbie gmin o układzie francusko-angielskim, zauważył, że zdaniem jego **byłoby wielkim błędem rozszerzać układ gwarancyjny do rozmiarów traktatu zaczepno-odpornego**, jak tego domagał się jeden z mówców. Od chwili zakończenia się wojny dąży mówca do **porzucenia tego pierścienia przymierzy wojskowych**, które Europę dzieliły na zbrojne **obozy i mieściły w sobie więcej niebezpieczeństw, niż gwarancyi pokoju.**

O konferencyi w Genui powiedział Lloyd George, że obecne stosunki gospodarcze w Europie mogą być zmienione tylko wspólnym wysiłkiem. Dlatego też została zaproponowana **konferencya, w której mają wziąć udział wszystkie kraje Europy. Niemiec nie można wykluczyć od tej konferencyi**, z powodu ich położenia geograficznego, ich wielkich zasobów, oraz szczególnych zdolności. **Nie można wykluczyć także i Rosyi**, albowiem jak długo Europa wschodnia znajduje się w stanie ruiny, tak długo nie może być odbudowaną Europa środkowa. Lloyd George jest przekonany, że **konferencya stanie się dużym krokiem naprzód w dziedzinie odbudowy gospodarczej** a wyniki jej będą miały dla Europy znaczenie podobne do tego, jakie miała konferencya waszyngtońska dla Dalekiego Wschodu.

W ciągu ubiegłych 18 miesięcy czyniono wiele prób zażegnania wojny między Turcyą a Grecyą. Mowca oczekuje, że konferencya ministrów spraw zagranicznych państw sprzymierzonych doprowadzi do sprawiedliwego zarówno dla Grecyi, jak i dla Turcyi uregulowania sprawy.

W rokowaniach z ministrami egipskimi poszedł rząd angielski daleko w kierunku uwzględnienia żądań egipskich w dziedzinie samorządu. **Stanowisko rządu angielskiego w tej sprawie jest takie, iż wojska angielskie nie mogą być wycofane z Egiptu.**

Położenie w Indyach jest groźne. **Nadszedł czas, w którym trzeba będzie w Indyach wymusić poszanowanie ustaw.**

Oświadczenie Poincarego.

Paryż. P. A. T. (Havas). Komisya spraw zagranicznych Izby deputowanych zebrawszy się pod przewodnictwem deputowanego Leygues'a wysłuchała oświadczenia Poincarego: 1) W sprawie układu angielsko-francuskiego; 2) w sprawie konferencyi w Cannes; 3) w sprawie konferencyi w Genui. Co się tyczy projektu układu francusko-angielskiego premier zaznaczył że przy rokowaniach uwzględnił już opinię komisyi. Podawszy do wiadomości komisyi postanowienia, jakie zapadły w Cannes, powiedział Poincare, że **Rosya i Niemcy wezwała do udziału w konferencyi cała Rada Najwyższa**, a zatem Francya nie mogła przyjąć albo odrzucić wezwania, gdyż było ono wystosowane także w jej imieniu. Ma ona jednakże prawo i obowiązek **zapewnienia sobie wszelkich potrzebnych gwarancyi**, aby nie **podawano w wątpliwość praw jej przysługujących, a wypływających z traktatu.** W tym kierunku działa obecny rząd francuski.

W dalszych wywodach podkreślił premier **konieczność porozumienia się rządów francuskiego, angielskiego i włoskiego**, przed **zebraniem się konferencyi w Genui, aby módz na tejże konferencyi wysunąć program konkretny.** Zdaniem Poincarego konferencya mogłaby się odbyć nie wcześniej jak w maju lub **czerwcu. Memoryał**, który przesłany był dotychczas tylko do Londynu, będzie jeszcze zakomunikowany rządom: włoskiemu, belgijskiemu, japońskiemu, jugosłowiańskiemu, czeskiemu, rumuńskiemu i polskiemu.

O WSPÓLNY PROGRAM SPRZYMIERZONYCH.

Londyn. P. A. T. (Havas). „Times“ dowiaduje się, że ostatnie noty francuskie przesłane gabinetom angielskiemu i włoskiemu, dowodzą konieczności ustalenia **wspólnej linii wytycznej działalności trzech sprzymierzonych rządów**, to zaś wymaga kolejnych spotkań przedstawicieli państw dla dokładnego omówienia sprawy jeszcze przed konferencyą genueńską. Co do stanowiska Anglii, to ta uważa rzekomo (według „Temps'a“) ułożenie dokładnego programu konferencyi, jak tego sobie życzy Francya, za ograniczenie swobody obrad. Odrzuca również projekt zwołania przedwstępnej konferencyi, proponowanej przez Poincaego. Rząd angielski prze natomiast do rozpoczęcia konferencyi w poprzednio ustalonych terminie, t. j. 8 marca.

ANGLIA I WŁOCHY PRZECIW ODROCZENIU.

Londyn. (A. W.) Prasa donosi, iż rządy Anglii i Włoch oświadczają się stanowczo przeciwko odroczeniu konferencyi genueńskiej.

Ameryka nie weźmie udziału w konferencyi genueńskiej.

Waszyngton. (A. W.) Prasa tutejsza twierdzi, iż jest już rzeczą niemal postanowioną, **że rząd Stanów Zjednoczonych nie weźmie udziału merytorycznego w konferencyi genueńskiej**, lecz poleci swym przedstawicielom w Genui, by zajęli na konferencyi **stanowisko obserwatorów.** Odpowiedź rządu Stanów Zjedn. na zaproszenie na konferencyę odejdzie z Waszyngtonu w dniach najbliższych.

Harding oświadcza w tej nocie, że jakkolwiek obecnie nie może przyjąć zaproszenia na konferencyę w Genui, **to pochwala w zupełności cel tej konferencyi.** Nota zawiera przypuszczenie że **Ameryka przyczyni się najlepszemi siłami do odbudowy gospodarki świata.** Z odpowiedzi nie wynika, jakoby Ameryka chciała się mieszać w sprawy europejskie. Harding, przedstawiając położenie ogólne-światowe, wskazuje, jakiem ono być powinno zdaniem rządu amerykańskiego, pozostawia zaś Europie wysnucie takich wniosków, jakie uważa ona za stosowne.

O udział Rosyi.

Paryż. P. A. T. (Havas). Omawiając **sprawę** ewentualnego udziału **Rosyi w konferencyi** genueńskiej „Temps“ przypomina rezolucye, powzięte w Cannes, które określają warunki, jakim winny zadośćuczynić mocarstwa dla uzyskania kredytu. **Konferencya w Genui nie zechce napewno przesądzać zarządzeń wewnętrznych, które powinny być powzięte dla zapewnienia ciągłości zobowiązań finansowych Rosyi i dla wypłaty długów rosyjskich. Konferencya genueńska jednak nie będzie mogła udzielić kredytu Rosyi, dopóki Rosya nie zaprowadzi u siebie nowego porządku.**

PRZYGOTOWANIA W POLSCE.

Warszawa. P. A. T. Biuro delegacyi dla konferencyi w Genui rozpoczęło już swoje prace.

Rokowania polsko-niemieckie.

Berlin. P. A. T. Delegacya niemiecka do rokowań polsko-niemieckich w sprawie Górnego **Śląska wyjeżdża dzisiaj wieczorem do Genewy.** Delegacya składa się z 16 osób. W skład delegacyi wchodzą: **Przewodniczący delegacyi** były minister Schiffer, sekretarz stanu Dr Lewald, były minister sekretarz stanu Geppert, oraz liczny personel biurowy. Rokowania w Genewie rozpoczną się w piątek.

O GABINET PACYFIKACYI NAROD. WE WŁOSZECH.

Rzym. P. A. T. Wobec zrzeczenia się przez de Nicolę misyi utworzenia gabinetu, król konferował z Orlandem, który następnie rozpoczął rokowania z frakcyami parlamentarnemi. „Piccolo“ omawiając kryzys gabinetowy stwierdza, że Włochy **oczekują utworzenia się gabinetu pacyfikacyi narodowej.**

Rzym. P. A. T. (Havas). Orlando konferował z przedstawicielami szeregu grup parlamentarnych. Jak zapewniają, **Orlando będzie usiłował utworzyć gabinet zjednoczenia konstytucyjnego.**

Prawda i legenda.

Z powodu uwag „Naprzodu“ o Liście pasterskim.

„Naprzód“ kruszy dalej kopię w obronie Piusa XI., atakowanego przez... biskupów polskich. Dostało się przy tej sposobności i „Głosowi Narodu“, który został uznany raz za „organ pozornie katolicki“, to znów za „organ biskupów a nie Papieża“, i to organ, który „ze źle ukrywaną niechęcią względem nowego Papieża“ stara się bronić biskupów polskich... Tylko czekać, jak p. Emil Haecker postawi kandydaturę na redaktora „Osservatore Romano“. Choć co prawda istnieje dlań jeszcze mała przeszkoda...

Nie będziemy oczywiście dalej wykazywali nonsensów, wypisywanych o owej rzekomej „zaciekłej wojnie podjazdowej“, jaką przeciw b. nuncyuszowi mieli prowadzić polscy biskupi. Wykazaliśmy już, że fakty podane przez „Naprzód“ są poprostu wymyślone. Tu chcemy jedynie odeprzeć nową insynuacyę „Naprzodu“, co czynimy w imię prawdy i rzetelności publicystycznej oraz z ryzykiem, że będziemy nieodwołalnie ogłoszeni przez „Naprzód“ wrogami katolicyzmu i Papieża.

Dziennik socyalistyczny twierdzi, że „w całym Liście pasterskim Księcia Biskupa Sapiehy (wydanym z okazyi wyboru Papieża i ogłoszonym w nrze 32 „Głosu Narodu“) niema ani jednego goretszego słowa o Piusie XI.“ Następnie cytuje „Naprzód“ jedno zdanie z Listu:

„Cenimy wysoko osobiste zalety nowo dziś wybranego następcy św. Piotra, jednak nie na nich opieramy naszą ufność i wiarę, ale przedewszystkiem na tej opiece i obietnicy, jaką Chrystus dał Swemu Kościołowi...“

i konkluduje na tej podstawie:

„Powyższy, szczególnie uprzejmy względem nowego papieża komplement jest tak wymowny, że wszelka z naszej strony polemika z „Głosem narodu“ jest zbyteczna“.

Otóż nie dla polemiki, ale dla prawdy trzeba stwierdzić, że List pasterski Księcia Biskupa Sapiehy zaczyna się następującym ustępem:

„Spieszymy podzielić się z Wami radosną nowiną o wstąpieniu na Stolicę Piotrową Kardynała Ratti, który przyjął imię Piusa XI. Imię Jego jest pochlebnie znane w kraju naszym, gdzie tak niedawno był Nuncyuszem Apostolskim, by było potrzeba przypominać Go Wam — nawet nasz Kraków miał ten zaszczyt gościć Go przez kilka dni w swych murach. Dziękujmy więc Bogu, że dał Nam Papieża tak życzliwie dla naszej Ojczyzny usposobionego, znającego nasze stosunki i potrzeby“.

Wystarczy chyba zacytować powyższą charakterystykę Piusa X. z Listu pasterskiego, by wykazać kłamliwość nowego argumentu, który ma udowadniać starą legendę o „zaciekłej walce“, „afrontach“ itp. Działalność i biografię b. nuncyusza zna Polska dobrze z doniesień prasy i List pasterski na tę znajomość się powołuje. List pasterski — sądzimy — tem się właśnie różni od artykułu dziennikarskiego, że nie wyraża w hyperbolicznej formie nastrojów, uczuć i nadziei (które zresztą mogą być zawiedzione), ale ma za zadanie wiernych informować o sprawach dotyczących wiary i Kościoła, oraz ma ich pouczać! Tę drugą rolę spełnia właśnie omawiany List pasterski, gdy podnosi, że „u Papieży osobiste dane ludzi tylko podrzędne wywierały wpływy“ na historyę Kościoła, bo losami jego kieruje Bóg, założyciel i jego niewidoma Głowa. Na czele Kościoła stali nieraz papieże niegodni, a jednak Kościół pozostał zawsze tensam, nie upadł i z najcięższych prób wyszedł zwycięsko. Wiarę więc w przyszłość Kościoła katolik winien opierać na tej specyalnej opiece i obietnicy Chrystusa, a nie na ludzkich przymiotach Papieży, których On jako swe narzędzie — dla każdych czasów odpowiednie — powołuje. Tę prawdę przypomnieć należało właśnie teraz, gdy z powodu konklawe wypisywano niesłychane rzeczy o partyach i klenkach politycznych w św. Kollegium, roztrząsano przekonania polityczne poszczególnych kandydatów i ewentualny wpływ tych przekonań na najbliższą przyszłość Kościoła. List pasterski Ks. Biskupa krakowskiego zwrócił uwagę na niewłaściwość takich ocen i przewidywań i wogóle na tworzenie koło konklawe owego nastroju kryzysowego, jaki towarzyszy zazwyczaj zmianom rządu lub głowy państwa.

Głos protestu przeciw takiemu wciąganiu Stolicy św. w walki i kombinacye polityczne podniósł się już i zagranicą w kołach kościelnych. Podniesiono w prasie katolickiej z naciskiem, że nie należy wznawiać starej gry partyjnej: Orsini czy Colonna, Welf czy Gibellin, która wyrządziła niegdyś tyle szkód Kościołowi. Nie należy nowemu Papieżowi utrudniać pracy przez przykładanie do jego osoby etykiety partyjnej, przez ogłaszanie go za wroga lub przyjaciela Włoch, Francyi czy Polski. Zresztą wczorajszy kardynał stając się Papieżem bardzo często zawodzi rachuby. Przyjaciel Barbarossy kard. Bandinelli stanął jako Aleksander III. na czele koalicyi antycesarskiej... Na wyższem stanowisku widzi się rozleglejszy horyzont i ogarnia się interes całości lepiej, niż na urzędzie z ograniczoną kompetencyą. Kard. Ratti był, ale Pius XI. nie może być polonofilem w tem znaczeniu, jakie mu zdaje się nadawać nasza impulsywna i skłonna do przesady opinia publiczna. Na życzliwość i miłość Piusa XI. możemy zawsze liczyć, ale problemów polityczno-kościelnych nie rozstrzyga sentyment. Zbyt wygórowane nadzieje mogą wywołać później drugi ekstrem uczuciowy: rozgoryczenie i żal, tak szkodliwy dla normalnego naszego stosunku do Stolicy św.

Należało tę prawdę teraz powiedzieć, choć oczywiście „Naprzód“ uzna nas za to „wrogiem Papieża“ i „narzędziem intrygi biskupiej“. Zniesiemy i ten cios. Pociechą w nieszczęściu będzie dobry humor, w jaki wprawia nas „Naprzód“ swą mężną obroną nunc. Rattiego, dzisiejszego Papieża. Tak mało jest przytem zdrowego a mimowolnego humoru w naszej prasie codziennej...

Z dnia politycznego.

Ministeryum pracy, czy ministeryum... P. P. S.?

Ministeryum ochrony pracy czyli tak zwane ministeryum ochrony... bezrobocia ma już swoją historyę. Rozpocząwszy swe urzędowanie za czasów p. Moraczewskiego jako jawna ekspozytura P. P. S-u, jak się okazuje dziś jeszcze nie może wyzbyć się swej partyjnej polityki. Świadczą o tem fakty, na które zwraca uwagę wniesiona w tych dniach interpelacya pos. ks. Kaczyńskiego i tow. z klubu Nar. Chrz. Robotniczego do prezydenta ministrów i ministra pracy.

Interpelacya przypomina osławioną działalność ministeryum pracy. Za rządów Moraczewskiego do Ministerstwa pracy, które rozrosło się wtedy do niebywałych rozmiarów, weszli cały szereg elementów wywrotowych. Żywioły te zaczęły prowadzić między sobą zażartą walkę na terenie Ministerstwa co do ortodoksyi w stosunku do teoryi Marksa, agitować i podburzać robotników do wystąpień antypaństwowych. Sejm w miesiącach czerwcu i lipcu zmuszony był zająć się bliżej temi skandalicznemi stosunkami.

Zdawałoby się, że po kilku latach te anarchiczne stosunki powinny były całkowicie ustąpić. Niestety — ministeryum pracy jest dalej tylko ekspozyturą P. P. S-u. Interpelacya stwierdza fakt, że w roczniku Międzynarodowego biura pracy w Genewie, zawierającym spis wszystkich organizacyi robotniczych, istniejących w poszczególnych państwach, w dziale poświęconym Polsce, znajduje się wykaz wszystkich związków zawodowych, nie wyłączając żydowskich, lecz brak tylko chrześcijańskich. Ponieważ danych do Biura międzynarodowego dostarczają odnośnie urzędy państwowe, nie ulega wątpliwości, że Ministeryum pracy świadomie zbojkotowało Związki chrześcijańskie, mające w Sejmie 28 przedstawicieli. Jest to jaskrawe nadużycie, świadczące, że Ministeryum pracy uprawia nadal swą partyjną politykę i uważa się nie za urząd ogólno-państwowy, lecz za ekspozyturę P. P. S. i pokrewnych jej organizacyi.

Partyjnictwo galicyjskie w Warszawie.

Wobec nagonki, jaką pewne koła w Krakowie wszczęły przeciw Warszawie, oskarżając ją jako źródło wszystkich nieporządków, niedomagań, a nawet nieszczęść Polski, pos. Zamorski wykazuje w „Słowie Pol.“ niesłuszność tych oskarżeń, stwierdzając, że administracyę państwową w Warszawie opanowały żywioły galicyjskie i to nie najlepsze, bo nasłane tam ze względów partyjnych.

P. Zamorski przyznaje, że Galicya posiada najwięcej fachowców inteligentnych i ci na stanowiskach podrzędnych, do których nie zastosowano jeszcze klucza partyjnego, jako profesorowie, sędziowie, skarbowcy itp. sumiennie i z pożytkiem wywiązują się ze swych zadań, czy to w Kongresówce, czy w Poznaniu.

Ale nie o nich tu chodzi. Ton życiu politycznemu i kierunek administracyi nadają wybitniejsze figury, przeniesione na grunt warszawski ze świata galicyjsko-wiedeńskiego. Warszawa miała nieznaczny wpływ na tworzenie się stołecznego aparatu państwowego. Pierwszą organizacyę urzędów tworzyły: Rada Stanu i Rada Regencyjna, a te — poza firmantami z Kongresówki — obsadzały je fachowcami galicyjsko-wiedeńskimi według zleceń arcykrakowskiego N. K. N-u. Kiedy p. Moraczewski objął rządy, nie usunął urzędników Rady jednej i drugiej, lecz tylko uzupełnił ich szeregi swoimi zwolennikami. A wiadomo, że p. Moraczewski jest autentycznym Galicyaninem ze Stryja. Ponieważ p. Paderewski, pierwszy nie Galicyanin na czele rządu, musiał zobowiązać się wobec p. Naczelnika państwa, że nie poczyni w ciele urzędniczem władz centralnych żadnych zmian, nie może też ponosić odpowiedzialności za oddziedziczonego i następcom pozostawiony dobór urzędników.

W konkluzyi pos. Zamorski stwierdza, że „Warszawę jako stolicę zaarendowało dla siebie partyjnictwo galicyjskie. N. K. N., moraczewszczyzna i ludowizm, wszystko galicyjsko-austryackie, a nawet wiedeńsko-krakowskie produkty dokonywały i dokonywują na naszej stolicy swoich eksperymentów. I cóż stolica temu winna, że ją obsiadło to galicyjskie robactwo?“.

Życie polityczne w kraju.

Konferencya okręgowa chrześc. demokracyi w Wieliczce.

W niedzielę dn. 5 lutego odbyła się w sali Rady powiatowej okręgowa konferencya delegatów chrześc. demokracyi, na którą przybyło 63 delegatów z całego powiatu. Zagaił obrady i przewodniczył inż. St. Niziński, do prezydyum powołano nadto p. A. Jurka z Wieliczki i p. W. Strojnego z Gdowa. Referaty o programie i organizacyi chrześc. demokracyi tudzież o polityce zewnętrznej i gospodarczej państwa wygłosili pp. J. Matyasik i ks. L. Kasprzyk z Krakowa. W dyskusyi zabierali głos między innymi: inż. St. Niziński, Ant. Jurek i ks. M. Selwa, poczem uchwalono następującą rezolucyę: Powiatowa konferencya uchwala: 1. Lud nasz nieuświadomiony i ciemny pod względem narodowym łatwo pada ofiarą niesumiennej agitacyi żywiołów radykalnych. Z tego powodu konferencya wzywa do podjęcia jak najsilniejszej pracy oświatowej w powiecie, szczególnie należy prowadzić wytężoną pracę wśród młodzieży i kobiet. 2. Konferencya powiatowa widzi z radością wzmagający się ruch zawodowy w Wieliczce i poleca użyczyć mu wszelkiego poparcia. 3. Konferencya uznając niezmierną doniosłość prasy chrześcijańskiej i społecznego ruchu i rozwoju stronnictwa zobowiązuje się popierać organ codzienny stronnictwa oraz domaga się od Zarządu dzielnicowego chrześcijańskiej demokracyi podjęcia wydawnictwa tygodnika politycznego. 4. Konferencya postanawia, aby organizacya chrześc. w Wieliczce przystąpiła do wyboru Rady gminnej w Wieliczce z całą energią, celem uzyskania należnego sobie w Radzie przedstawicielstwa ludności chrześcijańskiej.

Z kolei dokonano wyboru Komitetu i Zarządu powiatowego chrześc. dem., złożonego z 30 członków poszczególnych miejscowości z prawem dalszej kooptacyi. Prezesem Komitetu jest p. inż. St. Niziński, a sekretarzem p. J. Okoński z Wieliczki. Po przedyskutowaniu i uchwaleniu kilku jeszcze drobniejszych wniosków przewodniczący zamknął posiedzenie. Całkowite udanie się tej konferencyi stwierdza fakt, że dotąd „czerwony powiat“ Wieliczki szybkim krokiem postępuje do zupełnej przemiany w duchu chrześc. demokr. S.

Echa.

Szowinizm niemieckiego uczonego.

Jeden z lekarzy lwowskich p. T. P. nadsyła nam ciekawą notatkę, jaka ukazała się w fachowem czasopiśmie lekarskiem: „Münchener Medizinische Wochenschrift“ nr. 50 z r. 1921, napisaną przez Niemca prof. Sobottę (napewne słowiańskiego pochodzenia). Prof. Sobotta zamieścił we wspomnianem piśmie ocenę najnowszego wydania: Histologii prof. Szymonowicza po niemiecku — o którem cała prasa niemiecka najpochlebniej się wyraziła — z wyjątkiem wspomnianego prof., który pisze: „Książka polskiego histologa nie posiada żadnych istotnych zalet w porównaniu z innemi, podręczniki zaś autorów niemieckich są większej wartości. Interes narodu niemieckiego wymaga co najmniej pewnej wstrzemięźliwości w zalecaniu książki, która wprawdzie ukazuje się po niemiecku i w niemieckim nakładzie, a której autor, jak tuszymy, potępia haniebne czyny (?) swych rodaków na G. Śląsku, niemniej należy on do narodu, którego zachowanie się w czasach ostatnich (?) podaje jego należenie do narodów kulturalnych (!) więcej niż w wątpliwość“.

W ten sposób pisze niemiecki prof. uniw., oceniając dzieło naukowe polskiego autora. Nie wiadomo, co więcej podziwiać, czy nienawiść do kultury polskiej, czy rozmyślne wprowadzenie w błąd świata lekarskiego niemieckiego co do czynów Polaków śląskich broniących się przed napadami bandytów niemieckich, czy bezczelność członka narodu, którego barbarzyństwo już dziś znane jest powszechnie nie tylko u nas, ale równie dobrze we Francyi, Belgii, Anglii i Ameryce.

KRONIKA.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO NA INTENCYĘ NOWEGO PAPIEŻA.

W sobotę dnia 11 b. m. o godz. 10 rano odprawi Książę-Biskup Sapieha w Katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo z okazyi wstąpienia na tron papieski Piusa XI. Kurya Książęco-Biskupia zaprasza wiernych do wzięcia udziału i modłów w intencyi tak nam bliskiego i życzliwego Ojca św.

OBCOKRAJOWCY NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM.

Jak się dowiadujemy, rektorat Uniwersytetu Jagiellońskiego czyni przygotowania do pomieszczenia w Krakowie kilkudziesięciu akademików-obcokrajowców, którzy w najbliższym czasie przyjeżdżają na studya do krakowskiej Wszechnicy. Według zawiadomienia Minist. spraw zagranicznych, przybędzie niebawem do Krakowa czterech Turków, kilku Asserbejdżan, oraz 150-ciu Bułgarów i Jugosłowian. W celu zapewnienia im w Krakowie pomieszczenia, rektorat zwrócił się do dowódcy okręgu korpuśnego, gen. Osińskiego, o oddanie na użytek tejże młodzieży koszar wojskowych, zaznaczając, że Uniwersytet Jagiell. uważa przyjazd akademików-obcokrajowców za nadzwyczaj pożądany, tak ze względu na rozszerzenie kulturalnego wpływu Polski na wschód, jakoteż z powodów politycznych. Gen. Osiński przyrzekł iść Uniwersytetowi Jagiell. pod tym względem jak najdalej na rękę i oddać na cele pomieszczeń dla młodzieży zagranicznej koszary przy ul. Kościuszki na Zwierzyńcu.

ZAŻYDZENIE KRAK. IZBY ADWOKACKIEJ.

W ostatnim numerze (3-cim z 1 lutego b. r.) Dziennika urzędowego Ministerstwa sprawiedliwości czytamy, że w okręgu Izby adwokackiej w Krakowie zostali wpisani na listę adwokatów: Dr Eliezer Fleck z Wojnicza, Dr Juliusz recte Idel Schornstein z Tarnowa, Dr Abraham Goldstein z Krakowa, Dr Abraham Schneeweis z Rzeszowa, Dr Franciszek Zadęck z Krakowa. Jak widzimy na pięć nazwisk tylko jedno o brzmieniu aryjskiem. Na ten przerażający objaw wybijającej się przewagi żywiołu żydowskiego w naszem zastępstwie prawnem powinna opinia publiczna zwrócić należytą uwagę.

Kraków, 10 lutego.

POGRZEB Ś. P. DRA WŁADYSŁAWA PECA, prezesa krakowskiej Izby skarbowej, odbył się wczoraj o godz. 3 po południu z domu żałoby pod l. 9, przy ul. Pędzichów. Egzekwie przy zwłokach odprawił Książę-Biskup Sapieha w otoczeniu licznego duchowieństwa, poczem kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. Biskupa Nowaka, ruszył w kierunku cmentarza Rakowickiego. Na czele pochodu szło w długich szeregach duchowieństwo zakonne i świeckie z kanonikami katedralnymi i ks. infulatem Dr Wadołnym, poczem jechał karawan, okryty wieńcami; poprzedzali go wychowankowie Zakładu Rodziny Sierocej, którego zmarły był prezesem. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, wojewoda Dr Gałecki, dow. okr. korp. gen. Osiński, prezes Izby skarbowej ze Lwowa Dr Bugno, wiceprezydenci miasta Rolle i Wełgus z gronem radców miejskich, urzędnicy krakowskiej Izby skarbowej in corpore, naczelnik oddziału generalnej prokuratury skarbowej J. Rozwadowski, naczelnik prezydyum województwa Kowalkowski, starosta Dr Bal, dyrektor okręgowy robót publicznych inż. Dudek, oraz deputacye okręgowych dyrekcyi skarbu. Jako honorowemu obywatelowi miasta Nowego Sącza, ostatnią posługę oddała deputacya tegoż miasta, złożona z burmistrza Oleksego, zastępcy Dra Sichrawy, oraz byłego burmistrza Dra Barbackiego. W pogrzebie wzięli nadto udział przedstawiciele Sodalicyi Maryańskich panów, wszystkie katolickie stowarzyszenia dobroczynne, wiele wybitnych osobistości miasta, oraz liczny zastęp obywatelstwa krakowskiego.

Po odśpiewaniu ostatnich modłów przez duchowieństwo, zwłoki złożono na wieczny spoczynek do grobu.

PRZEPEŁNIENIE W KRAKOWSKICH SZKOŁACH DOKSZTAŁCAJĄCYCH. We środę 8 b. m. odbyło się pod przew. wiceprez. Rollego posiedzenie Wydziału dla szkół uzupełniających, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału IV Magistratu o stanie tych szkół w bieżącym roku szkolnym. Według sprawozdania liczba wszystkich szkół dokształcających ogólnych, zawodowych i handlowych w Krakowie wynosi 20, z których 17 jest utrzymywanych z funduszu państwa i gminy, jedna wyłącznie przez gminę, a dwie przez odnośne Stowarzyszenia przemysłowe, przy pomocy subwencyi państwa i gminy. Do szkół

„Nie ostoimy się“.

(Rys charakterystyki poezyi futurystycznej).

(II.) Znałem chłopka — takiego zupełnie o jakim marzył Słowacki: umiejącego czytać, ba! lubującego się nawet w... Juliuszu! Niezmiernie mu się podobał, między innemi, wiersz „Tak mi, Boże, dopomóż“ i „Pieśń na Nilu“ — miał więc niezły gust — prawda?

Dałem mu „Jednodniówkę“ krakowską: spojrzał, skrył się na chwilę w jej ogromnym szeleście... Wkrótce przetarł oczy, raz i drugi, uśmiechnął się i rzekł mi mniej ni więcej: „E bez cóz takie głupstwa pisom? Cheba źle majom w głowie?“ — poczem machnął ręką z nieukontentowaniem... Sądząc, iż może dziwaczna ortografia jest powodem owej niechęci — sam czytać począłem. Mój literat uśmiechał się w trakcie tego, pokrząkiwał, wreszcie... parsknął śmiechem: dałem spokój lekturze...

Ktoś mi to powie: Nie odczuł „głębi“, nie „zanalizował“. Zgoda. Ale skądżeż w takim razie upodobanie do dzieł wieszcza? Czyżby miały być „płytsze“, czy też — „łatwiejsze“? Czyżby ustępowały co do głębi dziełom futurystów?! — Wiemy doskonale że tak nie jest. Ale fakt przytoczony jest ciekawy z innego względu, a mianowicie świadczy on wymownie, jak fatalnie zawiedli się futuryści na t. zw. „ludziach nowych“, do których się w pierwszym rzędzie zwracają w swym manifeście, jako do „niezakażonych lucsem cywilizacyi, których wojna wszechświatowa wyrzuciła na powierzchnię i do których społeczeństwo stare się odnosi ciągle jeszcze niesłusznie jak do bękartów“. Widzieliśmy naocznie, iż trafili kulą w płot, przyczem śmiem twierdzić, że jest to objaw powszechny, że wszędzie „ludzie nowi“ nie inaczej odnoszą się do „bratersko wyciągniętej ręki futuryzmu“. Rzecz jasna, że człowiek o kulturze estetycznej tembardziej nie może szczerze przejąć się takiemi hasłami i to nawet nie z powodu fonetycznej pisowni lub zewnętrznej ekscentryczności, lecz z zasadniczych i podstawowych przyczyn. Bo jakżeż — może on uwierzyć w mądrość i znaczenie kinowych napisów w rodzaju:

Dość ckliwych wierszydeł opiewających uczucia ludzkie, pragnienia, myśli i czyny!

Od dziś: „A + B = F; a 2 × 2 = 777!“

Dość mazgajowatych refleksyj i przeróżnych „zasad moralnych“: precz z etyką!

Takie to dążenia wyczytujemy z większości dzieł futurystycznych. Przytoczę jeszcze kilka zwrotów z manifestu „do narodu polskiego“, jako charakteryzujących całość ruchu: „Ogłaszamy:... Potop cudowności i niespodzianek. Nonsensy tańczące po ulicach. Sztuka — tłumem. Każdy może być artystą... Wzywamy wszystkih żemieślników, krawcuw, szewcuw, kuśnieży, fryzjeruw do twożenia nowyh, nigdy nie widzianyh strojuw, fryzur i kostjumuw. Wzywamy tehnikuw, inżyńeruw, bemików, do odkrywania nowych ńebywałyh wynalazkuw..“ A w ostatniej publikacyi czytamy na czele numeru: „Dosyć włuczeńa za sobą partyjnyh hasoł w rodzaju: „bug i ojczyzna“... (!!)“

Proszę się z powodu tych słów nie trwożyć i nie wzruszać bezpotrzebnie!... A nawet — śmiejmy się do rozpuku gdy czytamy rzeczy tak zabawne i komiczne, jak: „Kohajće elektryczne maszyny, żeńće śę z nimi (!) i płodźće Dynamo-dźeci...“ albo: „Poliż gorące szkiełko od lampy!!“ — Pod tym względem zwyciężają (!) futuryści: jednem z ich dążeń jest rozbawić nas i rozśmiać [1]) — to im się nieraz udaje, jak naprzykład w wyżej cytowanych okrzykach.

Niestety — to jedna dopiero strona medalu. Jest druga — ciemniejsza.

Futuryzm konsekwentnie przeprowadzony i rozwinięty w życiu — doprowadziłby ludzkość do stanu, w jakim się znajdowała w czasie budowy wieży Babel... Język, niby volapück, niby dziecięce momoty, zasady stosunków między ludźmi nader uproszczone: żołdorstwo, policzek i „nóż w brzuch“... — Nieodłączne to od prądów wykreślających ze swego programu etykę i moralność... Ale to tylko chmura, którą mogłaby się dopiero pojawić... Tymczasem panowie futuryści noszą eleganckie tużurki, sztywne kołnierzyki i... białe mankiety... Mimo to jest w futuryzmie strona, której musimy się przeciwstawić: płytkość i ograniczoność tematów. Futuryzm odwraca się raz na zawsze od wszelkiej metafizyki i wogóle od świata duchowego, — poprostu nie uznaje go — tak, jakby możliwą było rzeczą wyrzucenie za drzwi duszy a wstawienie na jej miejsce mechanizmu zegarowego, któryby poruszał „maszynę ciała“.

Ta mechanizacya jest niczem innem, jak krańcową materyalizacyą. Abstrahuje się od przeżyć wewnętrznych, zapoznaje głos duszy, każe człowiekowi tańczyć „balet możliwości i niespodzianek“, t. j. zdobywać nowe „niebywałe“ wrażenia, których wartość — ogranicza się do chwilowej, migawkowej przyjemności, jaką nam sprawiają, — każe się wreszcie „chodzić do taktu“ (!), w rytm jakiegoś zawrotnego, obłędnego carpe diem... Futuryzm chce wyrażać napięcie nerwów, chce chwytać wrażenia ze świata otaczającego, w ich kalejdoskopowym pędzie, wirowaniu, przemijaniu. — Nie obchodzą go wewnętrzne przeżycia, przeto nudzi go dramat psychologiczny, nie może się patrzyć na kordyanowo-konradowe przełomy i walki: pragnie widzieć na scenie coś w rodzaju rzutu dyskiem, lub jazdy na rowerze po wnętrzu pierścienia żelaznego! [1]) chce usłyszeć rozdygotany huk maszyn fabrycznych (modne dziś hasło!) — syk pary, turkot dorożek, szczęk tramwajów!

A przedewszystkiem — za wszelką cenę: — nowości!!!

Tem się tłumaczy pogoń za ekscentrycznością. Lecz takie efekty, jak przestawienie strofek, czy wyrazów — umieszczanie ich poprzecznie do reszty tekstu, lub stawianie olbrzymich liter w środku wyrazów — niewiele przyczynią się do nadania tym dziełom wartości.

Aby nowość godną była uwagi, musi mieć trwałą, niekłamaną wartość, tymczasem sami futuryści głoszą, iż „bezwzględna wartość dzieła sztuki waha się między 24 godzinami a miesiącem!“. Nic więc dziwnego, że ich sztuka, która „nie jest ani odzwierciedleniem i anatomią duszy (psychologia), ani wyrazem naszych dążeń ku zaświatom Boga (religia) ani roztrząsaniem odwiecznych problematów (filozofia)“, która natomiast pochwala „ruch“, motłoch, kanalizacyę i Miasto“ — nie stanie się nigdy „wszechprzenikającą“, może być jedynie... „niespodzianą“ i „z nóg walącą“...

Błędem futurystów jest aprioryczne nakreślenie ciasnych granic, poza które nie wolno się wydalać. Opłotkami temi — to życie zmysłów i wrażenia naskórka — na tem koniec. Zapomnieli teoretycy ruchu (i sami poeci), że przedmioty materyalne, służące za motyw utworów — wyczerpią się rychło, rychlej, niżliby się ktokolwiek spodziewał. Najdziwaczniejsze wówczas łączenie — smokingu ze slepingem, zapałek z trupami — nie pomoże. Tematy wyblakną jak zużyte monety, lub wyświechtane marynarki: zostanie jeno tem większa, tem rozpaczniejsza nuda i mdławy niesmak.

Poczynają to już niewątpliwie odczuwać sami futuryści nie wszyscy — to prawda, lecz przedewszystkiem — wybitniejsi. — W niektórych swych utworach przekraczają oni (mniej-sza czy świadomie, czy nie) próg lepianki futurystycznej i — na szersze wychodzą pole, dając wówczas dzieła zgoła nietuzinkowe i nieprzeciętne. Vide kolendy i pastorałki p. Czyżewskiego, lub czerpane ze „starego“ skarbca: „Miasto“, „Katedra“, barwne i nastrojowe impresye, albo też krzepkim rytmem pulsująca, oryginalna „Oda do chleba“: „Ty w czarnym trudzie zrodzony chlebie Dzisiaj ja cię piszę do ciebie“ Zwrócę jeszcze uwagę na niepospolity „Dzwon“, oraz wiersz „Dla nauki i życia“ Obok tych naprawdę pięknych rzeczy znajdują się takie miernoty, obliczone na efekt, jak „Le soir d'amour“, „Hymn do maszyn mego ciała“ i t. p.

(Dokończenie nastąpi).

JAROSŁAW JANOWSKI.

[1]) V. odczyt p. Chwistka (na „Kursach literackich“ w Krak.) przed wystawieniem sztuki „Osioł i słońce“.

tych zapisało się w b. r. szk. przeszło 3600 uczniów, w tem 780 dziewcząt; wzrost frekwencyi w stosunku do ubiegłego roku szkolnego wynosi 970. Cyfry te przedstawią się jeszcze korzystniej po mającym nastąpić w najbliższym czasie utworzeniu kilkuset szkół względnie oddziałów. — Po przeprowadzonej dyskusyi, Wydział polecił Magistratowi zorganizowanie jak najrychlej nowych szkół, z powodu przepełnienia w niektórych szkołach, oraz umożliwienia nauki młodzieży niektórych zawodów, których Stowarzyszenia utrzymywały dotychczas własne szkoły — a w bieżącym roku szkół tych nie otwarły. Następnie zatwierdzono skład gron nauczycielskich, oraz podział godzin w szkołach, a wreszcie załatwiono szereg spraw administracyjnych.

VI „CZARNA KAWA" Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 4 po południu w sali restauracyjnej hotelu Saskiego. Zapowiedziany występ znanego telepaty, dziennikarza Stanisława L., wzbudził ogromne zainteresowanie wśród zwolenników nauk okultystycznych. Prócz p. L., wystąpią nadto pp.: Ordyńska, Schupp-Skrzyszowska, oraz Mściwojewska. Znany śpiewak operowy, p. Orvicello, odśpiewa szereg aryi operowych.

ŻYWNOŚĆ DLA GŁODNYCH W ROSYI. Na murach miasta Krakowa ukazały się obwieszczenia w sprawie zaopatrywania w żywność mieszkańców Rosyi. Mianowicie amerykański Wydział ratunkowy zawiadamia, że gwarantuje dostawę żywności, wysłanej za jego pośrednictwem do wszystkich części Rosyi, z wyjątkiem terytoryów, położonych na północ od Petersburga i na wschód od Ufy. Tow. amerykańskie przyjmuje również zlecenia na dostawę żywności do południowej Rosyi i Krymu, prócz miejscowości położonych w górach kaukaskich. Osoby, mające krewnych lub przyjaciół w Rosyi, mogą w ten sposób zaopatrzyć ich w żywność, płacąc za nią na miejscu w Warszawie, Lwowie i w Krakowie. Bliższych informacyi udziela biuro ameryk. Wydziału ratunkowego w Warszawie przy ul. Jasnej 11 i w Krakowie przy ul. Gertrudy 27.

Obwieszczenia wydane są w językach: polskim i rosyjskim.

TANIE MIĘSO. Jatki Spółdzielni krakowskich sprzedawać będą od dnia 10 b. m. mięso wołowe, cielęce i wieprzowe dobrej jakości po cenach niższych o 50—60 Mk. od cen mięsa rzeźników krakowskich, przyczem „dokładka" nie przekracza 15%. Cena mięsa jest następująca: 1 kg. mięsa wołowego i polędwicy wołowej 260 Mk., 1 kg. cielęciny 220 Mk., 1 kg. wieprzowiny 380 Mk., 1 kg. kotletów wieprzowych 420 Mk. Nadmienia się, że mięso wieprzowe sprzedaje się razem z tłuszczem, t. zw. „pospółką". Zakład „Jatek Spółdzielni" uprasza publiczność, by o wszelkich ewentualnych nadużyciach ze strony wyrębujących mięso, zechciała informować komisaryat targowy Magistratu.

MASŁO Z 60% WODY. Do miejskiej pracowni chemicznej doprowadzono onegdaj gospodynię, Jadwigę Pietruszkową z Rajska, która na targu chciała sprzedać pani H. S. kawałek masła podejrzanego wyglądu. Kupującej wydawało się, że masło jest sfałszowane margaryną. Po zbadaniu okazało się, że masło było zarobione wodą i to w ilości 60%, podczas gdy masło w stanie normalnym winno zawierać najwyżej 16% wody. Dzięki ostremu mrozowi, kawałek tego produktu wiejskiego robił wrażenie silnie skupionej masy. Sprawę oddano do sądu.

W interesie publiczności leży, by przy zakupywaniu masła w czasie mrozów bacznie oglądała oferowany przez wieśniaczki towar.

BEZPRAWNE ŚCIĄGANIE PODATKU WODOCIĄGOWEGO. Rada miejska uchwaliła na posiedzeniu w dniu 30 grudnia 1921 r. podwyższenie podatku wodociągowego, opłacanego według przepisów ustawy wodociągowej przez lokatorów do wysokości 50%, z tem jednak, że pobór nastąpi dopiero z chwilą uchwalenia nowej ustawy o ochronie lokatorów. Mimo tego, Kasa miejska pobrała od niektórych właścicieli realności nieprawnie w styczniu b. r. podatek wodociągowy w wysokości 50%. Zwracamy na ten niewłaściwy proceder uwagę miarodajnych czynników.

OFIARY MROZU. Przez ubiegłe dwa dni sale Pogotowia ratunkowego zalegały dziesiątki osób, które odmroziły uszy, bądźteż nosy. Lekarze Pogotowia opatrywali ofiary mrozu, kilka zaś osób, u których skonstatowano ciężkie odmrożenia 3-go stopnia, odesłano do szpitala.

POŻAR. Wczoraj interweniowała straż ogniowa przy pożarze, jaki wybuchł w piwnicy domu pod l. 22 przy ul. Lubicz. Jak stwierdzono, zapaliły się nagromadzone śmieci i słoma, paczki i inne rupiecie. Ogień, po krótkiej akcyi, ugaszono.

WĘDRÓWKI SKRADZIONEGO FUTRA. Przed kilku dniami skradziono gospodyni, Maryi Lichtanowej z Wieliczki, futro, wartości 300.000 Mk. Kradzieży dokonano w chwili, gdy Lichtanowa jechała wozem ul. Wielicką w stronę Płaszowa. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowała policya onegdaj Leona Czernyka, lat 35, znanego złodzieja podgórskiego. W śledztwie wyszło na jaw, że Czernyk sprzedał skradzione futro za 10.000 Mk. M. P., który następnie sprzedał je za 20.000 Mk. niejakiemu Z. B. Ostatecznie dostało się ono do rąk Z. F. z Jordanowa, któremu też futro zakwestyonowano.

OSZUSTKA. Po mieście uwija się od pewnego czasu jakaś dama, ubrana w żakiet astrachanowy, w wysokich, żółtych bucikach, średniego wzrostu, okrągłej twarzy, która przedstawia się jako Zofia z Kubiszewskich Iwaszkiewiczowa. Pani ta wyłudza od łatwowiernych osób znaczniejsze kwoty pieniężne pod pozorem dostarczenia materyi, płócien i t. p. W ten sposób oszustka wyłudziła między innemi od pani Z. B. kwotę 26.000 Mk. Policya ostrzega przed oszustką.

KRADZIEŻ OBUWIA. Wczoraj jakiś niewyśledzony sprawca dostał się do sklepu majstra szewskiego Paloszka przy ul. Zwierzynieckiej i korzystając z chwilowej nieobecności właściciela, skradł ze sklepu 15 par obuwia damskiego i męskiego, wartości 15.000 Mk.

ŻYD OKRADA ŻYDA. Policya aresztowała Szulima Altera, lat 19, handlowca, który na szkodę swego pracodawcy, Natana Grossfelda, kupca, skradł większą ilość kłębków sznurka, wartości 63.000 Mk.

OBŁAWA. Komisaryat 3-ci policyi państw. przeprowadził onegdaj w swym rejonie obławę, w czasie której aresztowano 9-ciu znanych złodziei.

STAN ATMOSFERY: W rozkładzie ciśnienia nie było wczoraj większych zmian. Całą Europę ogarniał wyż barometryczny ze środkiem Czechosłowacyi (Praga 779 mm.).

Wskutek tego przeważała w Europie pogoda bezchmurna i zimna. Jedynie w części południowej i Małopolsce wschodniej było pochmurno i padał śnieg.

Temperatury w godzinach porannych w Polsce wahały się między —11, a —20° (Pińsk —11, Bydgoszcz —16, Warszawa —19, Kraków —20.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —9, najniższa —20. (dwadzieścia).

Kraków: ciśnienie zredukowane do poziomu morza 77.7 mm., temperatura —10.8, maximum —10.5, minimum —25.3.

Prognoza: Zachmurzenie zmienne, mglisto, słabszy mróz, miejscami drobny śnieg.

Z Polski i ze świata.

O ZAKŁAD SALEZYAŃSKI W BESKIDACH. Z okazyi 300-letniej rocznicy św. Franciszka Salezego, zawiązał się w Skawie (Beskidy Zach.) Komitet obywatelski, celem wybudowania Zakładu N. P. Maryi Wspomożenia Wiernych dla młodzieży polskiej, zwłaszcza uboższej i opuszczonej z Beskidów, Tatr, Spisza i Orawy i oddania go Zgromadzeniu Salezyańskiemu, zasłużonemu zagranicą i w kraju na polu wychowawczem. Roboty około budowy rozpoczną się już z wiosną. Komitet budowy rozpisuje cegiełki po 500 Mk., 1000 Mk., 2000 Mk., 5000 Mk. i 10.000 Mk. Ofiary cegiełkowe należy przesyłać do Poczt. Kasy Oszcz. w Warszawie na konto czekowe Nr. 150.159, pod adresem: Zakład N. P. Maryi Wspomożycielki, Skawa; albo do skarbnika głównego: ks. Dr Józef Michalski, Skawa, p. Chabówka (Małapolska).

„ROZWÓJ" W ZAKOPANEM. W niedzielę 5 b. m. odbyło się w Zakopanem posiedzenie zarządu Oddziału Tow. „Rozwój", na które przybył członek Rady nadzorczej Spółdzielni Ligi konsumentów „Rozwoju" w Krakowie, będący delegatem do dyrekcyi, Dr Franciszek Mussil, wraz z dyrektorem handlowym, p. Staszewskim. Dr Mussil przedstawił cel przybycia, którym jest zorganizowanie w Zakopanem oddziału Spółdzielni Ligi konsumentów Tow. „Rozwój". Po referacie, oraz po obszernej dyskusyi i wyjaśnieniach dyrektora handlowego, p. Staszewskiego, postanowiono, iż istniejący w Zakopanem „Nasz sklep" przystąpi z większym udziałem, jako członek, do Oddziału Spółdzielni Ligi konsumentów w Krakowie, który będzie go zaopatrywał hurtownie w towary wszelkiego rodzaju. Z czasem jest zamiar otwarcia w Zakopanem sklepu spółdzielnego dla detalicznej sprzedaży, oraz kilku filii tak w Zakopanem, jak i we wsiach okolicznych. W niedługim czasie powstać ma oddział ideowy Towarzystwa „Rozwój", oraz Oddział Spółdzielni Lig konsumentów w Czarnym Dunajcu, nad organizacyą którego zabiega ks. Weislak.

PROWOKACYA P. P. S. W RADZIE M. ŁODZI. Jak donoszą z Łodzi, w tamtejszej Radzie miejskiej — jak wiadomo — w większości socyalistycznej, z okazyi zgonu Benedykta XV P. P. S. urządziła skandaliczną awanturę. Radny „towarzysz" Rapalski, zasobny w miliony pekarz, wniósł interpelacyę: Kto wróci miastu straty podatkowe z powodu dnia żałoby papieskiej! Chodziło o podatek od przedstawień kinematograficznych i teatralnych.

Po dyskusyi postawił jeden z narodowych radnych wniosek o przerwanie posiedzenia na 10 minut na znak żałoby. Zawrzało w czerwonem gnieździe.

Przewodniczący Rady, p. Remiszewski, tłómaczył, że Rada miejska zachowuje neutralność (!) w sprawach wyznaniowych. Pan prezydent Rżewski (socyalista) poparł neutralne wywody. Wygadał się pan wiceprezydent Dr Stupnicki, który z tupetem i emfazą ogłosił, że wniosek o przerwanie posiedzenia uważa za prowokacyę (!), bo przecież „polska partya socyalistyczna jest w otwartej walce z klerem katolickim i papiestwem". — Wniosek, poparty głosami narodowców i — rzecz ciekawa — żydów ortodoksów, przepadł jednym głosem.

PRZEMYSŁ ŻYDOWSKI. Policya warszawska wykryła w domu pod Nr. 11 przy ul. Bonifraterskiej, w 3-pokojowym lokalu Sztockenchedera, całą fabrykę fałszywych opakowań pudełek i banderoli rządowych do sacharyny „oryginalnej francuskiej". W fabryce znaleziono 456 kwitów druków i 4 wspaniałe maszyny ze sztancami, sznytami i t. p. przyrządami. Jako „uboczny produkt", Sztockencheder wyrabiał oryginalne pudełka do oryginalnych Noblesów „Grand Prix" (705 funtów). Lokal opieczętowano, a przemyślnego przemysłowca odstawiono do aresztów.

STATYSTYKA DYECEZYI CHEŁMIŃSKIEJ wykazuje obecnie 889.872 dusz. Liczba ta dzieli się w sposób następujący: Do Polski należy 725.790, do w. miasta Gdańska należy 105.950, do Niemiec należy 58.132, razem 889.872 dusz. Dyecezya składa się z 26 dekanatów, z których największy jest dekanat gdański (105.950 dusz), dalej tucholski (66.902) i mirachowski (66.551). Parafii lub filii jest 305. Najwięcej dusz liczą następujące parafie: Toruń (P. M.) 20.000, Gdańsk Wrzeszcz 13.500, Grudziądz (fara) 13.165, Czersk 12.260, Gdańsk (św. Mikołaj) 12.000, Śliwice 10.300, Chełmża 10.200, Kościerzyn 10.272. Duchownych liczy dyecezya 528; umarło duchownych w r. 1921 8, emerytów jest 28, a poza obrębem dyecezyi mieszka 90 duchownych. Prefektów szkolnych jest 32 (w Polsce 27, w W. M. Gdańsk 4, w Prusiech 1). W W. M. Gdańsku jest duchownych 42.

TELEFON A DYAGNOZA CHORÓB SERCOWYCH. Z Londynu donoszą, że używany w tamtejszym „Nationalhospital" aparat auskultacyjny do chorób sercowych został ostatnimi czasy znakomicie ulepszony. Mianowicie jest on w stanie przenosić za pomocą telefonu bicie serca do uszu lekarza, znajdującego się w odległości 2 kilometrów. Niedawno temu przeniesiono przez zwykły drut telefoniczny dyagram, dający obraz działalności serca, ze szpitala Addenbrooke w Cambridge do uniwersyteckiego Instytutu patologicznego odległego na półtora kilometra. Telefon oddaje tak wyraźne tony serca, że lekarz, daleko się znajdujący, może sobie wyrobić dokładne zdanie na punkcie dyagnozy. Mikrofon, umożliwiający to zastosowanie telefonu, wynalazł prof. Hughes.

KONSUMCYA TYTONIU W STANACH ZJ. Centralne biuro statystyczne Stanów Zjedn. ogłosiło świeżo następujące dane odnośnie do konsumcyi i fabrykacyi tytoniu tamże w roku ubiegłym:

Gotowych papierosów wyrobiono sztuk 61.860 milionów, z czego na eksport poszło 15.834 miliardów; cygar wyrobiono 8.720 milionów; tytoniu (do papierosów, fajki i żucia tabaki) wyrobiono 414 milionów funtów, czyli o półtora miliona więcej, niż w r. 1920. Z zagranicy sprowadzono tytoniu i fabrykatów tytoniowych za 98 i pół miliona dolarów. Ogólna wartość skonsumowanego w r. ub. tytoniu, cygar i papierosów przedstawia wartość 294 milionów dolarów.

THEO, SŁYNNA „DIVA" OPERETKOWA, zmarła ubiegłego tygodnia w Paryżu, licząc lat 68. „Odkrył" ją swego czasu Offenbach w „cafeconcert de l' Horloge" na Polach Elizejskich, gdzie występowała pod swem właściwem nazwiskiem Cecylii Piccolo.

Z biegiem czasu stała się ona ulubienicą Paryża, święcąc tryumfy w najrozmaitszych operetkach od r. 1873 do 1892, w którym opuściła scenę.

Pierwszym jej mężem był krawiec Theo, drugim handlarz starożytności Knadier. Po opuszczeniu teatru dawna kapłanka „podkasanej" muzy poświęciła się dziełom dobroczynnym, w czem była jej pomocną duża fortuna, zebrana w czasie karyery scenicznej.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA POSIEDZENIU TOW. MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, w niedzielę 12 b. m. o godz. 11, w sali 43 Uniwersytetu, dyskusyę na temat „Istoty stylistyki", rozpoczną profesorowie Łoś i Kallenbach.

KRAK. KOŁO FILOLOGICZNE odbędzie w sobotę dnia 11 b. m. o godz. 5 po poł. walne zgromadzenie przy ul. św. Anny 12, w sali seminaryum filologicznego, po którem wygłosi odczyt prof. Dr T. Sinko p. t. „Dzisiejszy stan kwestyi homerowej".

TOW. OCHRONY DZIECI I MŁODZIEŻY (T. O. M.) urządza w salach Kasyna oficerskiego, ul. Zyblikiewicza l. 1, bal w dniu 27 b. m. na cele swego Żłóbka dla najbiedniejszych niemowląt. Komitet wydaje zaproszenia w Kasynie oficer. od 21 b. m. we wtorki i czwartki od g. 6—8 wiecz.

SKŁADANIE LIST LOKATORÓW. Magistrat przypomina, że wypełnione listy lokatorów dla obliczenia daniny od komornego mają składać właściciele realności lub ich zastępcy w Wydziale IIa Magistratu, plac WW. Świętych (pałac Larisza): z Dz. I—III dnia 10 b. m., z Dz. VI i V dnia 11 b. m., z Dz. VI i VII dnia 13 b. m., z Dz. VIII dnia 14 b. m., z Dz. IX—XIII dnia 15 b. m., z Dz. XIV—XVII dnia 16 b. m., z Dz. XVIII—XXI dnia 17 b. m., z Dz. XXII dnia 18 b. m.

DEPUTATY ROBOTNICZE ZA MARZEC 1921. Magistrat przypomina, że rozdawnictwo zaległych deputatów robotniczych za marzec 1921 r., a to po 4 kg. chleba pszenno-żytniego i po 1 kg. mąki pszennej kuchennej, kończy się w sobotę 11 b. m.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1810-tą Klub prasników i Koło literackie w Krakowie; 1811-tą Sławek, podpułkownik W. P.; 1812-tą Spółka szewców w Kołaczycach; 1813-tą pracownicy parowozowni i warsztatów kolejowych w Woli Duchackiej — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

Ś. p. prof. Józef Majka zmarł dnia 9 b. m. w Krakowie po krótkiej, a dolegliwej chorobie, w 41 roku życia. Zmarły był profesorem w gimnazyum na Podgórzu. Należał do znakomitszych nauczycieli i wychowawców; prowadził w gimnazyum Kółko filareckie, opiekując się zarazem innemi instytucyami, istniejącemi w zakładzie, jak kuchnia amerykańska, przychodząca z tak walną pomocą biednej młodzieży gimnazyalnej. Zmarły przedwcześnie profesor jest autorem szeregu prac, jak np.: „O Fauście", „O trójcy wieszczów romantycznych" i innych, drukowanych w sprawozdaniach gimn. i osobno. Pozostawia po sobie najlepszą pamięć jako wychowawca młodzieży i obywatel. — Pogrzeb zmarłego odbędzie się w sobotę o godz. 3 i pół z domu przy ul. św. Teresy l. 4.

Kalendarz karnawałowy.

WIELKI RAUT AKADEMICKI na rzecz repatryantów-Polaków z Rosyi, który odbędzie się dnia 23 b. m. w salach Małopol. Tow. roln., zapowiada się świetnie. Atrakcyą rautu będą produkcye pełnej orkiestry 3 p. ułanów warszawskich. Tańce rozpocznie polonez przy dźwiękach ułańskich fanfar. Adresy na zaproszenia zgłaszać osobiście w sekretaryacie (ul. św. Anny 5, II p.) codziennie od godz. 12—1 w południe.

NA DOCHÓD ŻŁÓBKA IM. SIENKIEWICZA i Schroniska dla bezdomnych kobiet odbędzie się dnia 14 b. m. w salach Kasyna oficerskiego (Zyblikiewicza 1) bal pod protektoratem księżny Teresy Sapieżyny i generałostwa Osińskich. Cel wysoce humanitarny zapewnia balowi niewątpliwe powodzenie. Zaproszenia wydawane będą 14 b. m. od godz. 11—1 i od 3—7 wiecz. w Kasynie oficerskiem. Dobrowolne datki na cele balu przyjmuje księżna Teresa Sapieżyna przy ul. Szlak 10.

BAL ARTYSTÓW TEATRU J. SŁOWACKIEGO, który odbędzie się w sobotę 18 b. m. w salach Starego Teatru, zyskał niebywałą atrakcyę we współudziale art.-malarza Tadeusza Cybulskiego, który dekorować będzie całą salę, zamienioną na tę noc w bajkowe niebo z teczą. Oprócz tego, komitet wymyślił różne niespodzianki. — Bilety i zaproszenia otrzymać można w komitecie w gmachu teatru.

Z teatrów krakowskich.

„PAN OBROŃCA" MOLNARA. Wchodząca jutro na afisz nowość Molnara jest daniną teatru Słowackiego na rzecz wesołego nastroju karnawału. Atrakcyjna groteska, pełna kapitalnych sytuacyi, posiada wszystkie zalety Molnarowskiego stylu. Śmieszne figury bohaterów „Pana obrońcy", oraz pogodny humor jego satyry dają artystom świetne pole do popisu. „Pan obrońca" grany będzie w sobotę, niedzielę i poniedziałek. W niedzielę po południu, po razie pierwszy po cenach zniżonych, „Dzieje salonu".

OPERA I OPERETKA. W dzisiejszem przedstawieniu „Madame Butterfly" śpiewa po raz ostatni p. Mokrzycka w partyi tytułowej. Będzie to pożegnalny występ świetnej primadonny opery warszawskiej. Jutro, w sobotę 11 b. m., premiera sensacyjnej operetki Schwartza: „Królowa cyrku". Operetka ta, urozmaicona najnowszymi tańcami, jak: „Shimmy", „Schottish-Espagnol", Fox-Trot", oraz tańcami akrobatycznymi, niewątpliwie prześcignie wszystkie operetki, grane dotychczas w Krakowie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 10 b. m.: „Horsztyński".
Sobota 11 b. m.: (Nowość) „Pan obrońca", komedya w 3 aktach Molnara.
Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Dzieje salonu" Wroczyńskiego, wiecz. „Pan obrońca" Molnara.

Miejski teatr: Opera Operetka.

Piątek 10 b. m.: „Madame Butterfly".
Sobota 11 b. m.: „Królowa cyrku".

Repertuar „Nowości".

Piątek 10 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".
Sobota 11 b. m.: „Krowoderskie Zuchy".
Niedziela 12 b. m.: Po południu i wieczorem „Krowoderskie Zuchy".

Z sali sądowej.

Wyrok na komunistów.

Wczoraj w sądzie okr. karnym przed trybunałem przysięgłych w Krakowie zakończyła się 4-dniowa rozprawa przeciwko 8-miu górnikom z Jaworznia, oskarżonym o knowania komunistyczne. Po wywodach prokuratora i obrońcy, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok, mocą którego skazani zostali: Śleczka i Dyja każdy na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Tylka, Goczał i Proksa, każdy na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, z twardem łożem co miesiąc. Wszystkim zasądzonym wliczono areszt śledczy. Stelmarskiego, Smutkiewicza i Dziubę uwolnił trybunał od winy i kary. Śleczek wyroku nie przyjął. Do wniosku obrony, aby skazanym odroczyć odsiadywanie kary, trybunał się przychylił, wobec czego wszyscy zasądzeni opuścili natychmiast mury więzień.

Po strajku kolejowym w Niemczech

Berlin. P. A. T. Ministerstwo komunikacyi donosi, że państwowy Związek urzędników kolejowych zwrócił się telegraficznie do swoich grup miejscowych z wezwaniem do natychmiastowego podjęcia pracy. Na skutek tego wezwania urzędnicy kolejowi prawie wszędzie wrócili do pracy. Ze wszystkich obwodów dyrekcyjnych dochodzą wiadomości o powrocie maszynistów do pracy. W obwodach dyrekcyi magdeburskiej i Karlsruhe strajk jeszcze trwa, a nawet rozszerzył się, jednakże wydział wykonawczy przypuszcza, że do dzisiejszego popołudnia podjęty będzie całkowity ruch kolejowy w całem państwie niemieckiem.

Berlin. P. A. T. Wskutek strajku ceny żywności, zwłaszcza ceny mięsa poszły w górę. Brak kartofli. Wiele piekarni zamkniętych. Także brak wody daje się dotkliwie odczuwać.

Berlin. P. A. T. Wieczorem o godz. 8 kierownicy strajkowi w miejskich zakładach berlińskich postanowili zakończyć strajk i podjąć pracę na nowo.

Berlin. P. A. T. Dziś odbędzie się posiedzenie plenarne parlamentu niemieckiego. Na porządku dziennym oświadczenie rządowe w sprawie położenia strajkowego.

Berlin. P. A. T. Wedle doniesień Ministerstwa komunikacyi, straty spowodowane strajkiem kolejowym, wynoszą kilkaset milionów marek. Ruch kolejowy został podjęty dzisiaj w całej pełni, jednakże o normalnym ruchu nie może być jeszcze mowy.

Niemcy płacą.

Paryż. P. A. T. (Havas). Komisya odszkodowawcza ogłasza następujący komunikat. Zgodnie z uchwałą Rady Najwyższej w Cannes Niemcy uiściły w komisyi gwarancyjnej trzecią ratę 10-dniową w kwocie 31 milionów marek w złocie.

NOWE ZABURZENIA W IRLANDYI.

Londyn. (A. W.) Ubiegłej nocy uprowadzili sinnfeiniści kilku przywódców unionistów. W angielskiej Izbie gmin interpelowano w tej sprawie sekretarza stanu Chamberlaina, który oświadczył, że polecił komendantowi wojsk angielskich w Ulsterze udzielić pomocy unionistom przeciw wszelkim atakom ze strony sinnfeinistów. Równocześnie rząd angielski zawiadomił rząd irlandzki, że wydarzenia podobne naruszają rozejm i są zgubne dla ugody angielsko-irlandzkiej.

Według dzienników londyńskich ostatnie wypadki w Ulsterze miały charakter poważny. Przyszło nawet do regularnych walk, które pociągnęły za sobą ofiary w rannych i zabitych. Donoszą również o starciach w innych miejscowościach.

Wiadomości gospodarcze.

OBSZAR ZASIANY OZIMINAMI W POLSCE w jesieni r. 1921 zwiększył się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 23.7%. W b. Kongresówce obsiano na rok obecny pszenicą 410.3 tys. ha, żytem zaś 2.126 tys. hektarów, w b. dzielnicy pruskiej 82.3 tys. ha i 900.6 tys. ha, w Małopolsce 397.6 tys. ha i 651.11 tys. ha, na Śląsku Ciesz. 2.6 tys. ha i 8.2 tys. ha, wreszcie na kresach wschodnich 9.2 tys. ha i 742 tys. ha. Razem znajduje się pod uprawą pszenicy 986 tyś. ha a pod uprawą żyta 4.427 tys. hektarów.

STAN ZASIEWÓW ZIMOWYCH wcześniejszych przedstawia się w Polsce wszędzie w dobrym stanie. Co się tyczy zasiewów późniejszych, to wskutek posuchy, oraz wczesnych mrozów została uszkodzona pszenica, tak samo częściowo ucierpiały konczyny i rzepak. Szczególnie ucierpiały zasiewy w województwach: poznańskiem, krakowskiem i kieleckiem. Mniej ucierpiały zasiewy w województwach: łódzkiem, warszawskiem i pomorskiem. Mało ucierpiały w województwach stanisławowskiem, tarnowskiem i całkiem nieznacznie w województwach lubelskiem i wołyńskiem. W województwach białostockiem, nowogródzkiem i podlaskiem oziminy nie ucierpiały wcale.

W niektórych województwach południowowschodnich: lwowskiem, stanisławowskiem południowej części lubelskiego wyrządziły szkody w ozminach i koniczynach myszy.

TRANSPORT DRZEWA DO GDAŃSKA. Min. kolei ogłasza, że z powodu nagromadzenia się w Gdańsku przeszło 600 wagonów drzewa, dotąd niewyładowanych, oraz z powodu trudności ogólno ruchowych (silne mrozy) transporty drzewne do Gdańska uległy ograniczeniu we wszystkich dyrekcyach kolejowych.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie dla walut zagranicznych niezmienione na czwartkowem zebraniu giełdowem. Ruch przekazowy był średnio ożywiony przy tendencyi zwyżkowej. Akcyami bankowemi i papierami lokacyjnymi nie interesowano się.

Ruch na rynku akcyi przemysłowych, handlowych i górniczych ożywił się nieznacznie. Poszukiwane są bardziej: Polska Nafta, Chodorów i Parowozy, po cenach mniej więcej niezmienionych nabywano również: Zieleniewski, Cegielski, Tepege, Żegluga Polska.

Szacowania dzisiejsze wynosiły: dolary amer. 3250 Mk., dolary kanad. 2800 Mk., funty szterl. 14.200 Mk., korony duńskie 650 Mk., franki szwajc. 660 Mk., franki franc. 270 Mk., liry 135 Mk., leje 19—20 Mk., marki niem. 16.70 Mk., korony czes. 62 Mk., niem. austr. korony 40—41 fenigów.

Przekazy: na Berlin 17.25 Mk., na Pragę 62.75 Mk., na Wiedeń 46—47 fenigów.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 9 Lutego 1922 r. L. 28

	oferow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3100—	3300—	3100
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	265—	285—	265—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	15.75	16.75	16.50
Korony austryackie	—.42	—.47	—.42
„ czecho-słowackie	60—	62—	61
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Leje rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100	—	—	—
„ „ „ 1000	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z 1893	95—	97.—	—
4% „ szkolna z 1908	82—	84—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91—	93—	—
4½% „ „ „ 1914	92—	94—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1893	103—	106—	—
4% „ „ Lwowa	88—	88—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98—	100—	—
4% „ „ „	91—	93—	—
4% „ kolej.	90—	92—	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104—	106—	—
4% „ „ „	98—	100—	—
4½% „ „ Banku hipot.	106—	108—	—
4% „ „ „ 60 l.	99—	101—	—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105—	107—	—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99—	101—	—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104—	106—	—
4% „ „ „	101—	105—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600—	700—	—
Bank Hipoteczny	850—	950—	—
„ Małopolski	650—	700—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600—	650—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350—	400—	—
Bank Ziemski dla Krosów. Łańcut	600—	700—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Konserwalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przemysł.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	800—	850—	—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	275—	325—	—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	850	900—	—
C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	300—	350—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	5200—	5500—	5400—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1900—	[illegible]	2025—
Warsz. Sp. akc. Fabr. Par. I.-II. em.	1200—	1400—	1300—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—	—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	1900.—	2100—	1950—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	850—	950—	900—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	[illegible]	1100—	—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	17.000	18.000	—
„Górka" fabryka cementu	[illegible]	[illegible]	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]	8500—	—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4500	5000	—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. c. skał. (d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1900—	2100—	—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
„Olkos" T. A.	—	—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000—	1100—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5100—	5800—	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyżyw.	2600—	2700—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—	—	—
Fabr. i Raf. cukrów Chodorowie	3150—	3350—	3250—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Godz. 12.20. Kursa dewiz: Berlin 2.65, Holandya 19.75, N. Jork 514, Londyn 22.49, Paryż 44.35, Medyolan 24.25, Bruksela 41.90, Kopenhaga 105.50, Sztokholm 134.25, Chrystyania 85.10, Madryt 80.75, Buenos 185, Praga 9.80, Budapeszt 0.82, Zagrzeb 1.70, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.17, austr. stempl. 0.08.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: trans. 3277½—3300—3292½, sprzedaż 3291½, kupno 3260; franki szwajc. gotówka: trans. 640, sprzedaż 640, kupno 630; marki niem. gotówka: trans. 16.62½—16.80; Belgia trans.: czeki 270; Gdańsk: czeki trans. 15.75—17—16.80, sprzedaż 16.80, kupno 16.60; Berlin trans. 16.75—17—16.80, sprzedaż 16.8, kupno 16.50; Londyn 14450—14460; N. Jork trans. 3295—3315—3310; Paryż 283—284.50, sprzedaż 184.50, kupno 281.50; Praga trans. 63.00—62.05—62.75; Szwajcarya trans. 642; Wiedeń 43½—42, sprzedaż 42, kupno 41; Włochy 162.

JERZY MEIRS I J. M. DARROS.

Tajemnica pociągu Nr. 13.

29

Od chwili, gdy zamknąłem na klucz drzwi od gabinetu nie powtórzył się tam żaden hałas. Okno jest zakratowane, wyjścia przez jedyne drzwi pilnowałem cały czas. Powtarzam te szczegóły, one bowiem komplikują niezmiernie to, co powiem następnie.

Podałem panu Wolffowi klucz, który znalazłem w zamku. Postanowił on wejść pierwszy, trzymając rewolwer w ręku; jego towarzysze stali tuż przy jego boku. Pan Wolff przed wejściem zachęcił przez drzwi opryszka do poddania się, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Wówczas otworzył szybko drzwi i wskoczył do środka, a jego towarzysze za nim.

Sąsiad i ja zostaliśmy na progu gotowi do interwencyi.

W pokoju nie było nikogo!

Mógłbym sądzić, że padłem ofiarą halucynacyi, ale do tej chwili paliła się jeszcze lampa, taburet leżał przewrócony na podłodze, a i klucz świadczył też o rzeczywistości tych faktów.

Agenci byli wściekli. Szukali wszędzie, otwierali szafy, badali tapety, zaglądali do najmniejszych zakamarków — nigdzie nic nie znaleźli.

Na zapytanie postawione w tej chwili przez inspektora, a zmierzające do ścisłego ustalenia wszystkich faktów, pan Plastern odpowiedział głosem, zdradzającym rozdrażnienie.

— Czekała nas jeszcze jedna niespodzianka. Aby dostać się do mego gabinetu trzeba przejść przez dużą salę, gdzie znajdują się biura bankowe. Sala ta ma dwa wejścia. Jedno, specyalnie niejako zarezerwowane dla mnie, łączy się z moim pokojem jadalnym, drugie przeznaczone dla publiczności i urzędników wychodzi na wewnętrzne podwórko. Wszystkie okna są zaopatrzone w kraty i w mocne okiennice. Wyszedłszy z biura, wróciłem do prywatnego mieszkania i przez cały czas byłem w sali jadalnej, od której w dodatku zamknąłem drzwi na klucz. Nie jest więc rzeczą możliwą, aby bandyta wszedł tą drogą, musiałbym bowiem go zauważyć. Jedno więc tylko było wejście możliwe. To znaczy przez podwórko wewnętrzne.

Pan Wolff to skonstatował. Jakież więc było nasze zdziwienie, gdyśmy znaleźli te drzwi nienaruszone, dokładnie zamknięte i zaparte żelazną sztabą od wewnątrz.

Tak się rzecz przedstawia.

Którędy ten człowiek wszedł? Którędy wyszedł?

— Proszę zauważyć, — dodał Arseniusz Wolff, — że nie znaleźliśmy ani jednego śladu, ani najmniejszej wskazówki.

Ku memu wielkiemu zdumieniu William Tharps, którego opowiadanie nowej i niezrozumiałej historyi niezmiernie zajęło, sądząc przynajmniej po nerwowem kurczu ust w pewnych momentach, nie zadał ani jednego pytania, ani bankierowi ani inspektorowi. Wybrał sobie starannie suche cygaro, zapalił, następnie rozmawiał przez chwilę z komisarzem policyi i udał się z nim do jego biura.

I my wkrótce poszliśmy tam za nim. Pan Plastron był też niemniej odemnie zdziwiony tem, że Tharps niemal wcale nie zwrócił uwagi na jego opowiadanie, tak jednak niezwykłe. I dał wobec mnie wyraz swemu zdumieniu. Zapewniłem, że nie można w stosunku do mego przyjaciela opierać się na pozorach. Opowiadanie to zainteresowało zpownością wielkiego detektywa, lecz uznał za stosowne nie pokazać tego po sobie, do czego miał widocznie ważne powody, których nie umiałem wyjaśnić.

Moje słowa nie uspokoiły jednak biednego człowieka. Błagał on Tharpsa, by udał się z nim do banku i na miejscu skonstatował zaszłe wypadki.

Ale ten ostatni odmówił stanowczo, twierdząc, że ma inne ważniejsze punkty do rozjaśnienia.

Biedny bankier był ogromnie zmartwiony i dzieląc powszechny wszystkim ludziom egoizm, nie wierzył, aby coś mogło być bardziej interesującego od jego osobistej sprawy. Był tak zgnębiony, że przyjaciel mój obiecał odwiedzić go wieczorem.

Samochód Panhard-Levassor, którym już posługiwaliśmy się przedwczoraj, uniósł nas obu i Wolffa w kierunku Joigny.

Zauważyłem, że projekt tej przejażdżki inspektor przyjął ze zdziwieniem, a nawet z uśmiechem politowania.

Po drodze na prośbę Tharpsa powiedział nam, jaki sobie wytworzył obraz zajść związanych z bankiem.

Nie mogąc ustalić związku między morderstwem w pociągu Nr. 13, a tajemniczym samochodem porzucił ten kierunek badania, jako nie wiodący do niczego, a natomiast nie stracił czasu w innych kierunkach. Śledztwo i szczegółowe dochodzenia wykazały, że jakieś indywiduum wskoczyło w ostatniej chwili do pociągu Nr. 13 w chwili, gdy tenże ruszał już ze stacyi w Paryżu.

Wolff wyraził przekonanie, że to ten osobnik dostał się do przedziału bankiera; zapewne go uśpił, a w następnie okradł i zamordował. Przypadkowy postój pozwolił mu wysiąść z pociągu, przeskoczyć płotek z krzaków i odejść małą boczną ścieżyną. Kroki jego widzieliśmy dokładnie na dróżce. Wiodły one w stronę samochodu, był to jednak przypadkowy zbieg okoliczności, do którego nie należało przywiązywać wagi. Nie wiemy przecież o której godzinie samochód ten znajdował się w tem miejscu drogi.

Do tej koncepcji Wolff doszedł po długim namyśle. Był z niej bardzo zadowolony, ponieważ w ten sposób wszystko dawało się wytłómaczyć — jego zdaniem przynajmniej. Zbrodnia została dokonana bez przygotowania poprzedniego. Opryszek zauważył na dworcu torbę bankiera i dlatego w ostatniej chwili wskoczył za nim do pociągu i wszedł do tego przedziału. To było tem prawdopodobniejsze, że tylko Plastron i Lacour wiedzieli o podróży pana Desrouета i jej celu. Marmont musiałby być strasznie przebiegłym aby mieć wiadomości o tym liście, co do którego wszyscy interesowani zachowali zupełną dyskrecję.

List samego Marmonta do Tharpsa, Wolff uważał za jakieś oszustwo dokonane może przez właściwego mordercę by wprowadzić dedektywa w błąd. Co było tem łatwiejsze, że Tharps nie znał pisma Ludwika Marmonta.

— Od kogo pan dowiedział się o tym podróżnym, który wskoczył w ostatniej chwili do pociągu?

— Fakt ten został ustalony przy badaniu konduktora. Urzędnik ten przypomina to sobie, jakkolwiek nie mógłby podać szczegółów, ani rozpoznać osobnika.

— Gdzie było prowadzone śledztwo?

— Urzędnicy z pociągu Nr. 13. byli badani najpierw w Lyonie, potem w Paryżu, dokąd wszyscy zostali odesłani, a służbę za nich powierzono innym kolejowcom. Ponieważ to wyjaśnienie tłómaczy wszystko przyjąłem je za podstawę rozumowania. Mam wrażenie, że nie mogłem nic innego uczynić.

— Bardzo słusznie, rzekł Tharps.

Uznanie to pochlebiło bardzo Arseniuszowi Wolffowi, który nie odczuł ironji w niem zawartej. Odpowiedział też z całą pewnością siebie na zapytanie Tharpsa, dotyczące kradzieży w banku.

— Mam pewną myśl, i to bardzo prostą. Wystarczyło mi pomyśleć tylko trochę.

— To wybornie, rzekł Tharps ubawiony.

— Oto jak się przedstawiała fakta: ostatniej nocy wszedł do banku jakiś człowiek, który w tym celu nie posłużył się ani drzwiami, ani oknem. Zamknięty w pokoju bez wyjścia, zniknął zeń nakształt ducha. Dwa dni temu dokonano kradzieży w tych samych warunkach, w tym samym banku. W obu wypadkach drzwi banku, jedyne wejście były nienaruszone. Trzeba więc przypuścić, że przestępca, albo posłużył się kluczem od tych drzwi, albo wszedł przez drzwi od apartamentów prywatnych bankiera.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.